Nr. 58. w Wtorek **dnia 10. Marca 1863.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{3}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 9. Marca. — La France donosi, że kuryer przybył tu od posła francuskiego w Petersburgu z ważnemi depeszami i że dziś odbędzie się nadzwyczajna rada ministeryalna.

Turyn, 9. Marca. — Na posiedzeniu dzisiejszem senatu rozprawiano nad nową pożyczką, Vacca, Scotto, Pintori i Montanari przemawiali za prawem i wzywali rząd, ażeby zaprowadził oszczędności.

Berlin, 10. Marca. — Najj. Pan raczył nadać jenerałowi Steinmetz, komenderującemu 2gim korpusem armii, order korony królewskiej 2ej klasy.

Berlin, 9. Marca. — National Ztg. pisze: Pierwsze kroki mocarstw zachodnich co do interwencyi w sprawie polskiej są jeszcze pokryte pewną pomroką. Z wiadomości paryskich pokazuje się, że tam mają powody do zażaleń na niedowierzania ze strony Anglii i że się niezgodzono jeszcze względem drogi, którą oba mocarstwa pójść mają. Opinion Nationale i Esprit public obwiniają gabinet londyński, że kiedy Morning Post ofiarował niemal Francyi prowincyą reńską, tymczasem zwrócono uwagę gabinetu wiedeńskiego na niebezpieczeństwo polityki francuskiej podbojowej i wezwano hr. Rechberga do wspólnego jej odparcia. La France uwalnia Anglią od pomawiania jej o zdradę, ale nie widzi w jej polityce szczerości i spólnego postępowania. Gabinet londyński pragnie tylko wymierzyć interwencyą przeciw Rosyi i przez wezwanie innych mocarstw nadać jej szersze europejskie podstawy.

— Kolońska Gazeta pisze z Berlina pod d. 7. b. m., że w izbie deputowanych upowszechniła się w dniu poprzednim pogłoska, iż zanosi się na ogłoszenie stanu oblężenia w Poznaniu i że to zawisło od dalszego przebierania się z poznańskiego mieszkańców do Królestwa Polskiego. Na początku przesilenia miało stronnictwo skrajne podobny zamiar zaprowadzić stan oblężenia i po innych prowincyach i nie taiło się z tym zamiarem.

Berlin, 8. Marca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych, na którem z ministrów byli obecni hr. Lippe i Mühler, złożyli deputowani Schulze, Immerman i towarzysze projekt dotyczący odpowiedzialności ministrów. Projekt ten przekazano osobnej komisyi z 14stu członków złożonej.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 7. Marca. — National Zeitung pisze z Warszawy, że obok Dz. Powsz., zamieszczającego wciąż wiadomości urzędowe o zabijaniu powstańców, jak w jakich jatkach, gdzie także żadnych niemasz rannych, wychodzi Ruch, w którego numerze 13 zamieszczone są trzy odezwy narodowego komitetu, jako rządu tymczasowego. Pierwsza z nich z datą 29. Stycznia r. b. zwraca się do Litwinów, aby poszli za przykładem koroniaszów, druga z datą 5. Lut. do Rusinów na Podolu i Wołyniu itd., aby podobnie jak koroniasze ogłosili wolność chłopom i chwycili za broń. W trzeciej odezwie zaklina Polaków pod panowaniem austryackiem i pruskiem aby się zachowali spokojnie w granicach pruskich i austryackich. W tymże numerze zawiera się dekret komitetu narodowego mianujący jenerała Wysockiego naczelnym dowódzcą wszystkich hufców na lewym brzegu Wisły. Gdzie się podział Mierosławski, niewiadomo, i też o nim Ruch wcale niewspomina.

Co się tyczy działań na rozległym obszarze powstania, nic się ważnego w ostatnich dniach niewydarzyło. — Onegdaj przywieziono tu rannych Moskali z Wiązowny, położonego ztąd o kilka mil nad drogą bitą z Lublina. Hufiec, który się tu utworzył, ma liczyć 1000 ludzi. — Jenerałowi Langiewiczowi ma być ofiarowany pałasz za waleczność. — Powstańcy mieli zadać klęskę w d. 5. Marca Moskalom pod Więzowną o 4 mile od Warszawy położoną. — Wczoraj znaleziono kobietę nazwiskiem Baldicką zabitą, którą pomawiano, że w d. 28. Lutego wieczorem doniosła policyi, iż młodzież zgromadzona w Warszawie wybiera się do powstania.

— Mówią, że Rosyanie utrzymują, iż skoro odniosą świetne zwycięstwo nad powstaniem, wówczas reformy w Polsce zaprowadzone zostaną. Potrzeba im przeto wyciąć w pień wprzód oponentów, a potem zlać dobrodziejstwa na ziemię polską krwią przesiąkłą. Wszakże prawdziwa loika tatarska.

Wrocław, 9. Marca. — Pociąg osób z Warszawy niedoszedł na czas do Katowic, aby się z dzisiejszym pociągiem pospiesznym połączyć.

— Okolice między Słomnikami, Proszowicami aż pod Olkusz zajmuje ciągle korpus jen. Langiewicza mający główną kwaterę w Goszczy, a cała granica między Szycami a Igołomią oswobodzoną jest od Moskali, którzy cofnąwszy się po utarczkach pod Pieskową Skałą i Skałą 4. t. m. stoczonych, do Olkusza i Miechowa, nie śmią się już ztamtąd wysunąć. Jak wczoraj tak i dzisiaj żadna nie zaszła utarczka w całej tej okolicy; dochodzą nas nawet wiadomości, iż oddział jen. ks. Szachowskiego który był odparty od Pieskowej Skały 4. t. m. cofnął się do Wolbroma a ztamtąd do Olkusza, wyruszył ztamtąd wczoraj przerzedzony i zmęczony wracając pospiesznie na zachód ku kolei żelaznej do Strzemieszyc, zkąd przewieziony został do Częstochowy. Zdaje się przeto, iż jakiś atak oddziału polskiego na Częstochowę czy Radomsk skierowany, zmusił Moskali w tamtą stronę siły swoje skoncentrować, tak, iż w Olkuszu pozostało tylko do 600 żołnierzy pod dowództwem majora Sztolcenwald, gdyż poprzednio jeszcze kolumna pułkownika Ostrowskiego ruszyła w Opoczyńskie, jak się zdaje przeciwko tam ukazującym się drobnym oddziałom powstańców. Wojska pozostałe w Olkuszu składają się z trzech rot strzelców 4 batalionu, i kilkudziesięciu inwalidów i obieszczyków i podobno z pół sotni kozaków. Siła w Miechowie jest większa lecz dobrze jej oznaczyć nie umiemy. Wiemy tylko, iż jest tam kilka rot 6 batalionu strzelców.

Owa kolumna wojsk moskiewskich pod dowództwem jen. Szachowskoj, która w skutku jakiegoś koncentracyjnego ruchu wyruszyła ku Częstochowie z Olkusza, była bardzo znużona i zdemoralizowana jak cała zresztą armia, a żołnierze iść nie chcieli, wołając, że od dni pięciu nic ciepłego niejedli. Posłuszeństwo względem oficerów zupełnie prawie w szeregach moskiewskich zniknęło i wojsko to stało się bandami łupieżców. Wspomnieć tu winniśmy, iż w czasie utarczki pod Pieskową Skałą, gdy oddział polski zajął stanowisko na wzgórzach lesistych za Zamkiem, Moskale zrabowawszy zamek, do czego żołnierze przyzwali część zdemoralizowanych przez nich włościan, złupiwszy folwark i domy czeladzi dworskiej, przyczem zamordowali wielu spokojnych mieszkańców, między innemi miejscowego ekonoma, spalili zamek niedawno po pożarze w 1850 r. odbudowany, spalili folwark i wszystkie w okolicy zamku zabudowania, tak, że znów po przejściu moskiewskiej hordy barbarzyńców została z Pieskowej Skały tylko dymiąca się ruina. Zamordowali także Moskale kilku chorych w Zamku; w niczem więc nie odstąpili od systemu morderstw i pożogi z góry nakazanego przez rząd moskiewski, który w obec tego śmie głosić bezczelnie, iż nakazał opatrywać rannych i nieść im wszelką pomoc. Liczne a świeże wyliczylibyśmy przykłady najokropniejszego pastwienia się nad rannymi, jakich się dopuszczają ci potomkowie hord tatarskich. Cz.

Warszawa, 27 Lutego. — Posyłam wam wyjątki z urzędowego a nie ogłoszonego rosyjskiego raportu z d. 21 Lutego, są one dość charakterystyczne:

W powiecie Stanisławowskim, żołnierze moskiewscy z 4 kompanii 3 batalionu saperów przechodząc przez wsie Łopacianki i Chronim, napadali na spokojnych włościan, rabowali ich, bili opierających się i wdzierali się przez okna. Włościanie żądają od rządu zwrotu strat. Do wsi Kuflewa przybyło 1000 powstańców, z których 120 było konnych, uzbrojonych w broń palną i sieczną, a konni w lance, żywność mieli ze sobą, furaż dostarczono na miejscu. Powstańcy włościanom za korzec owsa płacili rs. We wsi Janowie zjawili się konno i pieszo, zkąd poszli dalej.

Powiat Łęczycki. 18 Lutego oddział Ładożskiego pułku piechoty przybył do Zgierza pod dowództwem majora Szczoczka; po dopełnionej rewizyi u papiernika, aresztował wikaryusza księdza Logę. Powstańcy byli potem w Zgierzu i ogłosili rząd narodowy. We wsi Kucinie powstańcy zabrali 3 dubeltówki. W tym powiecie blisko Łodzi d. 24 Lutego była utarczka. Nasi po długim boju, w którym zginęło, jak mówią, 60, rozproszyli się. Mówią, że dowódzca oddziału Sawicki zabity.

Powiat koniński. Kilkudziesiąt powstańców przejeżdżało przez wieś Kościelec do Koła. Nad ranem w Kole, spalili most na Warcie,

zerwali herby rosyjskie, poczem udali się w powiat włocławski. Zauważano między nimi proskrybowanych z miasta Koła. Sześciuset powstańców przechodziło przez wsie Lubitów i Police.

Powiat włocławski. W lasach Psary pojawiło się 100 powstańców. Do dóbr Izbica przybyło 1000 powstańców, wyruszyli ku Włocławkowi. W Bidowie powstańcy zabrali kasę i zniszczyli herby rosyjskie.

Są to wyjątki z raportów wójtów gmin. Wójt gminy Bodzanowo donosi, że dnia 17. Lutego oddział 60 ludzi przybył pod dowództwem Ludwika Mierosławskiego, partya ta powiększyła się do 200 osób w dubeltówki, karabiny, pistolety, rewolwery uzbrojonych i ulokowała się w lasach do dóbr Krzywosądzy należących. Na tę partyą w d. 19. Lutego uderzyły wojska, z której 41 zabitych zostało, 4 ciężko rannych. Obok tego we wsi Dobre wojsko zabiło jednego człowieka, drugiego raniło śmiertelnie, a trzeci ranny tak, że się wyleczyć może. Ci ostatni do powstania nie należeli. W mieście Babiak pokazali się powstańcy, odebrali kasę skarbową, ogłosili rząd narodowy, odebrali przysięgi na wierność i poszli ku Włocławkowi. Toż samo w mieście Grzegorzewie.

Gubernator radomski w raporcie z 18. Lutego donosi: Chłopi głoszą, że za dostawionego powstańca skarb płaci 5 rs., za niektórych więcej. Rozruchy pomiędzy chłopami w opoczyńskim powiecie ustały. Do tej wiadomości dodamy to, cośmy słyszeli z ust żony jednego z jenerałów. Mówiła ona, że żołnierze ujęli 13 bezbronnych, których mieli odprowadzić do Radomia. W lesie wszystkich wymordowali. »Oto są wierni tronowi«, dodała w końcu jenerałowa, przedstawiając czyn ten rozbójniczy za jakieś bohaterstwo.

Gubernator lubelski donosi d. 18. i 20. Lutego, że powiat zamojski uspakaja się, że dnia 11. Lutego rozstrzelany przez wojsko w Janowie Feliks Sieklucki, oficyalista ordynacyi zamojskiej. Wysłane wojsko z Janowa 15. Lutego, na zwiady ku Galicyi, nałapało po drodze 27 spokojnych ludzi. Wojsko pod Annopolem zniszczyło promy na Wiśle.

Powiat hrubieszowski. Powstańcy przechodzili z Dubienki do Chełma i zabrali kasy. Straż graniczna schwytała po ich przejściu dwóch ludzi. W powiecie krasnostawskim, po wyjściu powstańców spokojnie, Swieciński pułkownik rosyjski prowadził śledztwo w Puławach, które potwierdziło, że w d. 8. b. m. samo wojsko, a mianowicie 10. rota pułku wołogodzkiego wznieciła rozruch, dawszy strzały do ludności.

Powiat radzyński. Powstańcy w Włodawie zabrali z kasy 1278 rs. i ogłosili rząd narodowy.

W powiecie bialskim powstańcy pokazali się w Łosicach, Kodniu, Korszewie, Hołowszczycach, Konstantynowie i Cieleśnicy.

W powiecie siedleckim przez Dziewulę, Nową Wieś, Kosów, Żeliszew przechodzili powstańcy.

Powiat łukowski. W Stoczku zaprowadzili rząd narodowy. Byli w Łaskaszewie, w Łukowie, Dąbi starej (w tej ostatniej zniszczyli telegraf, który następnie naprawiono.

Gubernator augustowski dnia 17. donosi: Powiat kalwaryjski. Powstańcy byli w Buchakowsku, w Kirsznie Wielkiej i Wiłkowyszkach. W Poniemieniu władze moskiewskie aresztowały ks. Tomasza Sankowskiego. Powiat łomżycki. We wsi Zaremby Jarkusy, kozacy spalili budowle na 1200 rs., a straty wynoszą 7876 rs. Broni sztuk 43 przesyłanych z leśnictwa Nowogród do Łomży, powstańcy po drodze odebrali. W powiecie kalwaryjskim, przez wojsko z Kowna przybyłe, aresztowany został w Aleksocie wójt tameczny Karol Okulicz.

Wojsko idące z Litwy przez Kowno do Kongresówki, ledwo przeszło Kowno, nagle cofnięte zostało na Litwę. Słychać, że ma przybyć do Warszawy pułk kirasyerów. Wyszedł rozkaz, że jeżeli wojsko pruskie przejdzie granice, żeby go Moskale dobrze przyjmowali. Wiadomo, że już kilka razy przechodziło. Na drodze petersburgskiej zaprowadzone kordony z huzarów i dragonów. Partya rekrutów 200 ludzi wysłana z Warszawy, nagle cofnięta została i umieszczona na Pradze w warowni Sliwickiej. W. książe Konstanty sprowadził marynarzy do Warszawy, którzy mają urządzić na Wiśle pływające bateryе, które mają niedopuszczać przeprawy przez Wisłę powstańcom i niszczyć miasta nadbrzeżne.

W Królowym moście pod Białowieżską puszczą pułkownik moskiewski Nostic spalił kilkudziesięciu bezbronnych ludzi, śpiących w szopie. Ci, którzy wyskakiwali i prosili o litość, byli napowrót do ognia bagnetami popychani i wrzucani. Takie to czyny wojska moskiewskiego, mają uspokoić pokrzywdzony naród i przekonać go o dobrych intencyach łaskawości i wspaniałomyślności wszystkich naczelników rosyjskiego rządu.

W Dziadkowiczach 10 wiorst od Siemiatycz naczelnik band rozbójniczych, w jakie zmienił wojsko jen. Maniukin, wysłał żołnierzy na zrabowanie kościoła. Gdy rzucili się na puszkę z Ciałem i Krwią Pana Jezusa, ksiądz ręką ją zasłonił, żołnierze palce mu nad puszką odrąbali. Rzeczy zrabowane przez Maniukina w Siemiatyczach i szkody mieszczanom wyrządzone, ocenione zostały na 400,000 rs.

W powiecie stanisławowskim, dwa dni temu, oddział powstańców uderzył na silną eskortę wojskową, prowadzącą aresztowanego księdza kanonika Stempińskiego z Latowicz do Warszawy, pod wsią Wielgolasem i dał do niej salwę. Bójka wszczęła się, z strony polskiej był jeden ranny; Moskalom zabito dwóch, kilku ranili, kanonik odbity, Moskale co tchu uciekli.

Aresztowania w Warszawie nieustają. Aresztowano świeżo M. Generowicza. W Płocku kilku nieletnich studentów skazano na rozstrzelanie. We wsi Kozłowie pod Pułtuskiem zrabowali Moskale obywatela, a w Pułtusku wpadli na rynek i ze wszystkich wozów zboże na ziemię pozsypali, a podwody dworskie i włościańskie zabrali. Gwałty więc są na wszystkich punktach i sceny, na których wspomnienie krew się burzy. Powstańcy niczem zastraszyć się niedają i niczem przerazić nie pozwalają.

— Czas pisze; Na najbliższem nas polu walki nie zaszedł wczoraj i dzisiaj żaden bój, gdyż oddziały moskiewskie z Olkusza i Miechowa wyprawione, odparte z wielką stratą w utarczkach w Pieskowej Skale i w Skale 4. t. m. stoczonych, uciekły w nieładzie na swoje dawne stanowiska i już z murów nie śmią się wychylić. Klęska Moskali byłaby daleko większą, gdyby nie chwilowy brak amunicyi w utarczce pod Skałą przy cmentarzu, który to brak już w boju pod Pieskową Skałą czuć się dawał, lecz dzielne natarcie kosynierów zastąpiło strzały i odpędziło nieprzyjaciela. W boju tym pod Pieskową Skałą dowodził, jak z opowiadania jeńców rosyjskich wnosić można jenerał-major ks. Stachowskoj. Po drugiej utarczce stoczonej pod Skałą w nocy z 4. na 5., większa część oddziału polskiego poszła w pogoń za nieprzyjacielem, który w nieładzie do Słomnik się cofał; główny oddział został w Owczarach, a następnie szybkim pochodem przez wierzch góry Wilczkowice, Wolą Zacharyaszowską przeszedłszy drogę bitą z Michałowic do Miechowa idącą, przyspieszył jeszcze pierzchnięcie Moskali ze Słomnik do Miechowa. Główna kwatera jenerała Langiewicza wraz z pułkownikiem Jeziorańskim była wczoraj w Goszczy, gdzie połączył się z korpusem tam obozującym oddział pułkownika Waligórskiego do 1000 ludzi liczący; boczne oddziały i patrole zajmują znaczną przestrzeń kraju ku Proszowicom w jedną a ku Olkuszowi w drugą stronę. O dalszych ruchach zamilczemy.

Podamy tutaj w tej chwili nas doszłą korespondencyę z pobliża obozu nadesłaną nam z pod Goszczy, gdzie była główna kwatera, opisującą szczegółowiej utarczki w Pieskowej Skale i pod Skałą stoczone:

Opis ten brzmi:

»Dnia 4. t. m. o godz. $10^1/_2$ z rana wśród gęstej mgły zalegającej doliny, biwaki oddziałów obozujących w Pieskowej Skale zaatakowane zostały przez silny oddział piechoty moskiewskiej, poprzedzonej pół sotnią kozaków, a będącej pod dowództwem jakiegoś księcia-jenerała. Jeńcy rosyjscy nie umieli podać nazwiska tegoż jenerała, lecz dodawali, że niedawno przybył z Warszawy. Nasi żwawo rzucili się do boju. Moskale rozpoczęli bardzo silny i żywy ogień, tak, że najmniej 35 strzałów dał każdy żołnierz, gdy strzelcy polscy mieli zaledwie po 6 naboi, lecz ich celne strzały nie pozwoliły przez 4 godzin posunąć się Moskalom ani kroku naprzód, wreszcie około 2giej jeden batalion kosynierów rzucił się na tyralierów moskiewskich i zmusił do żwawego odwrotu do Wolbroma. Nadmienić jeszcze wypada, iż z początku boju pomiędzy kozakami a polskimi tyralierami, mały oddział kosynierów rzucił się na pół sotni kozaków i takowych zmusił do szybkiej ucieczki.

W boju tym z polskiej strony poległo 9, raniono 12, strata moskiewska jest większą, co należy przypisać celnemu ogniowi strzelców, a oprócz kilkunastu poległych, pozostawionych na placu, uwieźli z sobą dużo poległych i ranionych, gdyż cała linia ich odwrotu była w wielu miejscach krwią znaczoną.

Tego samego dnia około godz. 10. wieczorem oddział polski wyruszył ku miasteczku Skale, dowiedziawszy się, iż miasteczko to zajął inny oddział moskiewski od Miechowa idący. Oddział ten z dwóch rot strzelców celnych, z jednej roty piechoty, czterdziestu kilku strażników granicznych i pół sotni kozaków, stanął na cmentarzu obmurowanym za Skałą, gdzie rozłożył się obozem. Naczelnie tu dowodzący jenerał Langiewicz zamierzył otoczyć i zabrać ten oddział moskiewski lub w pień go wyciąć w razie oporu. W tym celu z dwóch stron urządził atak od miasta i od pola, który się miał odbyć równocześnie. Lecz pikieta nasza posunąwszy się cichaczem pod pikiety moskiewskie nie mogła się wstrzymać i dała ognia, a od trzech strzałów trzech moskali padło. Strzały te ostrzegły i zaalarmowały obóz cały moskiewski, który o tem podsunięciu się naszych nie wiedział i spoczywał na cmentarzu mając broń ustawioną w kozły. Rozpoczął się ogień z obu stron, który jednak długo trwać nie mógł z polskiej strony, bo żołnierze mieli tylko po kilka ładunków. Posunięto zatem kosynierów z trzech stron. Kosynierzy przebiegłszy z podziwienia godną odwagą pod ogniem moskiewskim z 1200 kroków podsunęli się pod mur cmentarza. Pod murem zasłonięci nim odpoczęli chwilę, w tem jeden z żołnierzy z rezerwy kosynierowskiej ujrzawszy w dali jeden z naszych oddziałów zawołał, iż Moskale zachodzą z tyłu. Z tego powodu powstał chwilowy nieład między kosynierami i cofnęli się od cmentarza. Lecz powtórzyli zaraz atak. Moskale jednak mieli czas w części wyrejterować się z cmentarza i korzystając z ciemności nocy poczęli uciekać ku Iwanowicom.

W tej nocnej rozprawie zginęło z polskiej strony 11 a 25 jest rannych. Moskale mieli przeszło 40 poległych, między innymi miał poledz oficer, którego ciało z sobą uwieźli wraz z kilkoma furgonami ranionych.

Ze Skały korpus polski odpocząwszy w Szmardzowicach następnie w Owczarach, wykonał szybki manewr zagrażając komunikacyom z Miechowem, i spowodował Moskwę do bezładnego odwrotu z Słomnik do Miechowa.

Widocznie zamiarem Moskali było uderzyć równocześnie na nasz obóz w Pieskowej Skale z dwóch stron, od wschodu i zachodu, lecz korpus polski odparł jedną kolumnę moskiewską do Wolbroma a drugą do Miechowa.«

O działaniu powstańców w Podlaskiem, na Litwie i w północnej części Wołynia, nie mamy dzisiaj bliższych doniesień, jak również o ukazaniu się oddziału powstańców na Podolu w powiecie Kamienieckim.

Warszawa, 6. Marca. — Dziennik Powszechny zamieszcza co następuje:

Wszyscy naczelnicy wojenni otrzymali od naczelnika sztabu następujące rozporządzenie:

»Doszło do wiadomości JCWys., że włościanie w Królestwie, wierni swojemu monarsze i wykonanej przysiędze, sprzyjając wszędzie wojsku, starają się pomagać do przywrócenia spokojności i powagi prawa, przez nieprzyjaciół własnego kraju i wszelkiego porządku zakłóconych; mając przeto na względzie niezbędną potrzebę określenia pomocy tej jasnemi

przepisami, dla zapobieżenia, iżby takowa dla spokojności osób i własności niebezpieczną stać się nie mogła, rozkazać raczył co następuje:

1) Władze gminne powinny czuwać nad wszelkiemi osobami, stale, czasowo lub przejezdnie w gminie przebywającemi, używając do tego pomocy stójek i stróżów gromadzkich;

2) Wójci, sołtysi lub radni, obowiązani są wszelkie indywidua zbrojne lub do band burzycieli należące, jako też wszelkich włóczęgów niezwłocznie aresztować i z przybraniem w razie potrzeby stósownej ilości włościan, najbliższej władzy wojskowej odstawiać;

3) Wójci gmin, sołtysi i radni, winni są pilnie baczyć, aby włościanie przy ujmowaniu burzycieli nie dopuszczali się gwałtów na ich osobach i żadnej zgoła samowolności;

Winni pod tym względem do surowej odpowiedzialności pociągani będą.«

Dyrektor główny prezydujący w kom. rządow. spraw wewn., otrzymawszy od naczelnika sztabu powyższe rozporządzenie, przesłał je niezwłocznie wszystkim gubernatorom cywilnym dla ścisłego doń zastósowania się.

— Dziennik powsz. zamieszcza jak zwykle kłamliwe wiadomości z jatek moskiewskich osnowy następującej:

Telegramem wysłanym wczoraj z Częstochowy o godz. 4. minut 45, jenerał książe Szachowski donosi, że pobił buntowników w Pieskowej Skale i że ciż stracili przytem do 400 ludzi.

Straty ze strony wojska są mało znaczne.

— Oddział wysłany z Wielunia pod rozkazami podpułkownika Rukteszel, uderzył pod wsią Kuźnicą Grabowską na liczną bandę buntowników, któremi dowodził niejaki Oksiński. Banda ta rozbitą została; zabitych i rannych jest 60, ujęto 13.

Wojsko żadnych strat nie poniosło.

Później inny oddział pod dowództwem majora Pisanko, rozpocząwszy ściganie tejże samej bandy, przebył w ciągu dwóch dni przestrzeń 150 wiorst, a dognawszy buntowczyków pod Widawą, powtórnie ich rozbił, przyczem zabito im 50 ludzi i ujęto pięciu. Znaczna ilość broni dostała się w ręce wojska, które miało tylko jednego żołnierza rannego.

— Oddział wysłany z Częstochowy i uwiadomiony, że w Mrzygłodzie przebywa banda 800 ludzi, z których 200 konnych, zaatakował takowę i po czterogodzinnej utarczce wyparł buntowników, którzy w ucieczce spalili miasto i pozostawili na placu 90 zabitych i rannych; ujęto dwudziestu pięciu.

Ze strony wojska zabity jeden oficer i 6 żołnierzy jest rannych.

— Pułkownik Reinthal, udawszy się dla poszukiwania bandy buntowników w okolicę Mińska, doścignął w dniu 3. Marca też bandę złożoną z 500 ludzi około Karczewa, pobił ją i ścigał aż do nocy. Buntownikom zabito około 100 ludzi, ujęto kilkunastu, przyczem zabrano konie, wozy i znaczną ilość broni.

Ze strony wojska ubyło: 1 oficer i 3 żołnierzy. Inny oficer i trzech żołnierzy chociaż ranni, nie chcieli opuścić szeregów.

Nazajutrz zaczęto na nowo ścigać buntowników, którzy rozpraszają się w różnych kierunkach, porzucając broń, które wojsko zbiera.

Nakoniec ostatnim raportem z dnia wczorajszego 6. Marca, pułkownik Reinthal donosi, że w skutek nieustannego ścigania buntowników, banda ta zupełnie zniweczoną została. Główni przywódzcy zostali zabici lub ciężko ranieni; naczelnie kierujący bandą Kuczyk, jest śmiertelnie raniony. Zaledwie 30 ludzi uzbrojonych tuła się w okolicach Mińska. Kozacy ich ścigają i aresztują.

— Pułkownik Sierzputowski wysłany na czele kolumny w innym kierunku, donosi pod dniem 4. Marca, że po ścisłem zrewidowaniu we wszystkich kierunkach lasów Kampinoskich, przekonał się, że w tychże lasach niemasz zupełnie buntowników. Mieszkańcy wsi i miasteczek okolicznych również oświadczyli, iż od czasu rozproszenia i ucieczki pierwszych band, które się były zebrały w tych lasach, przez żadne inne bandy niepokojeni już nie byli i że są pewni, że w tej okolicy żadna banda nie istnieje.

— Przywódzcy band, Kazimierz Bogdanowicz w gubernii lubelskiej, tudzież dymissyonowany podporucznik Jasiński, zostali rozstrzelani, pierwszy w Lublinie, drugi w Radomiu.

Francya.

Paryż, 7. Marca. — Na posiedzeniu wczorajszem ciała prawodawczego Lemercier i Olivier ostro ganili rząd, że czyni wydatki na kampanią meksykańską bez zachowania form prawnych. Minister Magne tłumaczył rząd i przyrzekał, że odtąd wszystkie formy prawne będą w wydatkach dotrzymywane. Do opozycyi 5 przyłączyło się kilku, ale mimo to kredyta dodatkowe przyjęła reszta deputowanych 231 w sposób najlojalniejszy.

— Opinion Nation. z żółcią bije na Anglią podobnie i Esprit public. La France im odpowiada: Stanowisko Anglii w sprawie polskiej bezwątpienia nie jest tak jasne, jakby można było sądzić po zasadach jej polityki. Nie trzeba atoli ją bardziej czernić, jak jest i przypisywać jej zdradę albiońską, kiedy to bezwątpienia tylko są finesy angielskie.

— Dziwnie brzmi artykuł dzisiejszy w Monitorze, że Rosyanie ścigając 2000 powstańców, którzy się schronili na terytoryum pruskie, zatrzymali się na granicy, ztąd wnioskuje la France, że konwencya z 8 Lutego została unieważnioną. Jakież to brednie obnosi Monitor, a jakież z nich wyciąga konkluzye la France?!

— Spodziewają się tu jenerał adjutanta cesarza Aleksandra, księcia Dołgorukiego, jak donosi la France, który ma przywieść z Petersburga odpowiedź na propozycye francuskie względem Polski.

— Rozprawy nad sprawą polską mają się w senacie we wtorek rozpocząć i trwać przez dwa dni, to jest przez wtorek i środę. W środę to jest dnia 11 Marca przemówi minister Billault. Sądzą że do tego czasu nadejdzie odpowiedź z Petersburga na propozycye francuskie. Do dziś dnia żadna jeszcze nienadeszła odpowiedź. W kołach rządowych roją sobie, że cesarz Aleksander przystanie na konstytucyą polską. Inna kwestya zachodzi, czyli na nią Polacy przystaną, bo nadana konstytucya równałaby się położonemu kamieniowi na pochyłej płaszczyźnie, z którejby spadywała, jak od roku 1816 do 1830. Austrya jak zwykle zręcznie w swych widokach lawiruje, a lubo na pozór przystaje na propozycye francuskie, wie przecie, że je Anglia zimno przyjmuje. Tak gabinet wiedeński pozostaje w dobrych zawsze stosunkach z Paryżem, nienarażając sobie ani Prus, ani Rosyi.

— U Amyot wyszedł zbiór traktatów, dokumentów od r. 1772. do końca roku 1862. Rozpoczyna ten szereg traktat podziału Polski z dnia 8. Czerwca 1772. i kończy na proklamacyi Lamberta w Sierpniu 1862 r. ogłaszającego stan oblężenia w Warszawie.

Austrya.

General Correspondenz, którą uważają za organ gabinetu wiedeńskiego następujące zamieszcza oświadczenie o stanowisku Austryi względem powstania polskiego:

»Zachowanie się rządu cesarskiego w obec powstania polskiego, które staraliśmy się kilka razy scharakteryzować, zyskało sobie właśnie pochwałę z wielu stron, a nawet jak się zdaje rząd rosyjski nie zdoła odmówić uznania swojego temu naszemu postępowaniu, które nie stawając po niczyjej stronie, przyczyniło się wielce do zlokalizowania insurekcyi. Samo z siebie jednak wypływa, że zachowanie się w obec powstania w kraju sąsiednim nie jest zawisłem ani nie zależy od zapatrywania się na polityczne znaczenie tego wypadku i na środki dalszego trwania lub powrotu tego zjawiska zarówno smutnego jak i wreszcie niebezpiecznego dla pokoju Europy. Nie wątpimy, że teraz jak twierdzą, nastąpi w tym ostatnim kierunku zgoda między Austryą a państwami zachodniemi; wszakże mało tylko prawdopodobieństwa możemy przypisywać tym twierdzeniom, które z owej zgodności wnoszą o jakiem wspólnem działaniu trzech gabinetów«

Presse wiedeńska dowiaduje się o zachowaniu się Austryi względem konwencyi prusko-rosyjskiej, że nie Rosya, lecz Prusy wzywały Austryę do udziału w tej konwencyi. Gabinet wiedeński odpowiedział, że oznajmił już mocarstwom ścisłe pilnowanie granic zapewnionych sobie traktatami. Że konwencya stawałaby z tem oświadczeniem w sprzeczności, przeto Austrya musi odmówić przystąpienia do niej. Gdy państwa zachodnie uczyniły ustne przedstawienia (to jest przez posłów swoich) w Berlinie przeciw tej konwencyi, a następnie w ostatnich dniach poparły takowe piśmiennie w sposób wyraźniejszy; Austrya niechciała znów z niemi zgodzić się na notę jednobrzmiącą, a hr. Rechberg wytłomaczył to stanowisko lordowi Bloomfield i księciu Grammont w ten sposób: Austrya odmówiwszy przystąpienia do konwencyi, zrobiła już poprzednio krok, jaki teraz czynią państwa zachodnie, i wyraziła naganę za konwencyę. Gdyby przyłączyła się do kroków państw zachodnich, poszłaby dalej niż koniecznem się wydaje. Zarazem hrabia Rechberg oświadczył, iż postępowanie Austryi nie polega na uznaniu zasady nieinterwencyi, jak takową świeżo tłumaczono, lecz jest okolicznościowe. Każde bowiem państwo, zdaniem gabinetu wiedeńskiego, ma prawo interweniować na żądanie drugiego państwa, a gabinet wiedeński nigdyby nie uznał zasady nieinterwencyi w tej rozciągłości, jaką jej dano w Paryżu i Londynie. Presse obstaje za prawdą tych twierdzeń swoich. Z oświadczenia tego okazałoby się, że znalazły w Wiedniu uznanie argumenta dzienników rosyjskich, a mianowicie Norda, przypominające interwencyę rosyjską w Węgrzech.

— Z powodu doniesień rosyjsko-warszawskich, jakoby powstanie było zupełnie skończonem, a Langiewicz raniony, uciekał na różnych punktach za granicę jak niegdyś Pineti kilkoma na raz rogatkami, pisze Const. öst. Ztg.:

»Kto temu wierzy, być może, że uda mu się dostać order św. Anny; my jednak nie pragniemy orderów. Bardzo być może, że Langiewicz musiał ustępować, albo że został raniony; ale dla tego powiedzieć, że rzecz już skończona, to prosta radomontada. Prócz jen. Langiewicza, powstanie w północno-zachodniej stronie jeszcze nie stłumione, a na Litwie zaczyna właśnie płonąć. Liczą na więcej miejscach oddziały a mianowicie w okolicach białowiezkiej puszczy. Polacy nabierają coraz więcej wprawy w wojnie partyzanckiej, a siły moskiewskie wykazują się dotąd za słabe. Z Petersburga coraz świeże nadsyłają oddziały gwardyi do Polski, gdyż część musiała pozostać na Litwie; także batalion strzelców posłano do Warszawy.

Galicya.

Lwów, 28. Lutego. — Lwów zapełnia się osobami z lubelskiego, z nad granicy Wołynia, a nawet z dalszych stron prowincyj zabranych, chroniących się przed gwałtami wojsk rosyjskich na jakie lada chwila niespodziewanie mogą tam być narażeni najspokojniejsi nawet mieszkańcy, czego dowodem są okropne dni ostatnich, powtarzające się w tylu miejscach, przykłady. Przejazd przez granicę z tamtych stron nadzwyczaj utrudniony. Paszportów do wyjazdu nie wydają lub tylko z największą trudnością. Wszędzie po wsiach i drogach uzbrojeni włościanie z nakazu rządu trzymają straże nie przepuszczając najlepiej nawet znanych osób, tak że samiż właściciele nie mogą przejechać z jednego swego folwarku do drugiego bez legitymowania się po drodze przed urzędnikami rosyjskimi, do których chłopi straż trzymający mają rozkaz odprowadzania każdego przejeżdżającego. Wobec takich środków ze strony rządu rosyjskiego i rozsiewania umyślnego przez jego ajentów najfałszywszych wieści o powstańcach, celem podburzenia ludu, nie dziw, że każdy musi być w trwodze o bezpieczeństwo życia i własności.

Młodzież zatrzymana w kilku miejscach obwodu żółkiewskiego i osadzona w więzieniach tutejszego sądu karnego, w liczbie stu kilkudziesięciu, siedzi ciągle trzymana w temże więzieniu. A że jest to po naj-

większej części uboga młodzież rzemieślnicza, utrzymująca się z dziennego zarobku, przeto pozbawiona utrzymania znalazła się w więzieniu w największej nędzy, zmuszona poprzestać na wikcie aresztanckim. Zajęto się zatem ulżeniem doli tych nieszczęśliwych, którzy lubo przeciw rządowi tutejszemu żadnej nie popełnili winy, znoszą wszakże dotychczas wszelkie winy takowej konsekwencye. Za zezwoleniem władz otrzymują oni obecnie wikt przysyłany im z miasta z domów prywatnych i z pieniędzy składkowych. Cz.

Turcya.

W Egipcie interesa francuskie nienailepiej stoją. Izmaił basza otwarcie pokazuje się stronnikiem Anglii. Zajście pomiędzy konsulem francuskim a wicekrólem z powodu znieważenia poddanych francuskich, rozdrażniło bardziej jeszcze zobopólne stosunki. Roboty około kanału suezkiego nie cierpią podobno na tem, ale wpływ francuski na długo zdaje się być straconym. Egipt jest krajem rolniczym i bogatym z natury. Izmail basza zaś jest z usposobienia spokojnym i zdolnym administratorem, i ten też będzie najprawdziwszy heroskop panowania nowego wicekróla. Przeniesienie stolicy państwa z Aleksandryi do Kairu tłómaczą tutaj w duchu muzułmańskim, emancypującym się z pod wpływów europejskich. Wszystkie nowe rozporządzenia Izmaila baszy, odznaczają się znajomością rzeczy i kierunkiem ściśle utylitarnym.

Na Kaukazie wojna nie ustaje. Tutejsze tureckie dzienniki donoszą o wielkiem zwycięztwie Czerkiesów nad korpusem rosyjskim w kraju Abhazów. Odliczywszy połowę na dodatki, musi być w tem cokolwiek prawdy. Również Ormianie ruszają się w tamtych stronach, szukając sobie jakiegoś króla. Chociażby ruch ten był na dziś niefortunny, przysporzy on jednak trudności Rosyi i nadal pozostanie znaczącą skazówką. Nie trzeba zapominać, że naród ormijański lubo rozproszony, posiada jednak w swych naturalnych granicach do 9 milionów ludności, coraz bardziej organicznej i budzącej się do życia. Wszyscy Ormianie pałają nienawiścią ku Rosyi, która im wydarła ostatnie zabytki niepodległości i dotąd nieprzestaje ich ciemiężyć pod względem politycznym i religijnym. Nominacya w. księcia Michała na namiestnika Kaukazu była przez Ormian najgorzej przyjętą.

Sułtan jak zawsze rycerski, zwiedza nadbrzeżne fortyfikacye, rozdaje pieniądze żołnierzom i zaleca Fuadowi baszy kreacyę czterykroćstotysięcznej armii. Anglia wcale się temu nie przeciwi.

Otwarcie zapowiedzianej wystawy odwlekło się za dni kilka, znaczna ilość produktów z prowincyi jest jeszcze w drodze.

Nominacye Sawfeta effendiego na prezydenta wielkiej rady i Ethema-baszy na ministra handlu, są tutaj dobrze widziane. Obaj posiadają odpowiednie wykształcenie i ducha postępu. Przeciwnie znów potępia opinia przeznaczenie eksministra wojny Raszyda baszy na dowódzcę armii syryjskiej jak również przeniesienie dotychczasowego dowodzcy tej armii Halima baszy na posadę ministra policyi. Obadwaj należą do stronnictwa reakcyjnego i odznaczają się brakiem wszelkiego wykształcenia gdy tymczasem natura ich obowiązków wskazuje ciągłe stosunki z chrześcianami.

Znaczna ilość dzienników powtarza fałszywą wiadomość, że Leon Frankowski jest żydem, naznaczając mu razem przeważną rolę w powstaniu. Jeżeli niepodaliście już w tym względzie sprostowania pozwolicie odwołać mi się do własnych wspomnień. Leon Frankowski uczeń szkoły sztuk pięknych wraz z starszym bratem swoim Janem synowie właściciela ziemskiego z gub. płockiej, zmuszeni byli do ucieczki z Warszawy przy końcu Września 1861 r. Następnie byli obadwaj na obchozie horodelskim zkąd robili wycieczki po Lubelskiem i okolicach. Cz.

Przybyli do Poznania dnia 10. Marca.

BAZAR: Bronikowski z Wilkowa, Chłapowski z Kopaszewa, Hulewicz z Młodziejewic, Chłapowski z Szołdr, Zakrzewski z Osieka, Polaski z Lubrza.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wolańska z Rybitw, Somnitz z Poczdamu, Gadebusch z Wangerin, Koniepolski z Grumsdorff, Luderssen z Wrześni, Ratkowski z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Cretins z Teichau, Krause, Bühring, Rosenberger, Rimpler i Pintus z Berlina, Dr. Berkholz z Bydgoszczy, Kinder z Schwedt, Döllen z Neugörzig, Tappenbeck z Grobi, Bossart z Sztutgardu, Spürel z Genthin.

HOTEL DU NORD: Grunwald z Wrocławia, Dr. Heppner z Trzcianki, Strauss z Friedenswalde, Gorzeński z Smiełowa, Wolniewicz z Dembicza, Sławski z Komornik.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Schlippenbach i v. Alvensleben z Berlina, Tönnius z Altenburga, Baade z Stralsundu, Hertel z Frankfurtu, v. Otterstädt z Eisleben, hr. Grabowski z Grylewa, hr. Mycielski z Chociszewic, hr. Kwileccy z Gosławic, hr. Mielżyński z Pawłowic, Bieńkowski z Smuszewa.

HOTEL BERLINSKI: Meyer z Prenzlau, Schiller z Maniewa, Koszucki z Modliszewka, Bojanowski z Chlewa.

HOTEL PARYSKI: Zalescy i Kurz z Pleszewa, Skórzewski z Uleyna, Dr. Wiśniewski z Miłosławia, Bromberek z Pogorzeli.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Klakow z Guszt. Olendrów, Sperling z Łagiewnik, Moeglich z Owieczek, Kosmowski z Dominowa, Lehmann z Wągrówca, Cohn z Wrześni, Braun z Szczecina, Fischer z Leszna, Simonsohn z Czarnkowa, Raphael z Lwówka, Kaphan z Miłosławia, Lewin z Dolska, Neukirch z Wolina.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Kaphan i Cohn z Srody, Moses z Xiąża, Caro z Pyzdr, Białczyński z Wrześni, Koszutski i Sczyko z Gorzykowa, Fliegel z Slachcina, Frenkel z Dobrzycy.

EICHENER BORN: Heimann z Golęczewa, Kempe z Bielaw, Bamann, Składkiewicz i Berndt z Goliny, Lublin z Leszna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Hebdmann z Smigla, Berlińska ul. 13.

OBWIESZCZENIE.

Błoto z ulic, do mierzwienia przydatne, wydzierżawione zostanie na rok jeden od 1. Maja r. b. poczęwszy najwięcéj dającemu w sposób, że dotyczącemu dzierżawcy wolno będzie, zbierać i wywozić błoto z ulic i z publicznych placów.

Pozostała potem i zebrana mierzwa z placów
a) za gruntem Kruga na Śtym Marcinie,
b) przy rogu ulicy Strzeleckiéj i przy moście Karmelickim,
c) za gruntem Poppego na Garbarach przy Grobli,
d) za ulicą Wenecyańską na świńskiem targowisku

wydzierżawioną będzie na rok od 1. Maja r. b. poczęwszy.

Do tego wyznaczyliśmy termin na dzień

13. Marca r. b. przed południem o godzinie 11éj

na Ratuszu przed Panem **Zehe**, Sekretarzem miasta.

Warunki przejrzane być mogą w naszéj Registraturze.

Dzierżawa półroczna złożoną być musi w terminie licytacyjnym.

Poznań, dnia 24. Lutego 1863.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 4. Marca r. b. przy losowaniu Śremskich obligacyj powiatowych wylosowano numera następujące:

Litt. BB. na 500 Tal.: Nr. 39.
Litt. A. na 100 Tal.: Nr. 29. 31. 215.
Litt. B. na 50 Tal.: Nr. 179. 667. 671. 675. 721. 806. 807. 894.
Litt. C. na 25 Tal.: Nr. 284. 380. 454. 541. 562. 727. 798. 802. 823. 1034. 1048. 1185. 1223. 1224. 1232. 1309. 1702. 1729.

Wypowiadając powyższe obligacye powiatowe, wzywają się ich posiedziciele, odebrać, przy odstastawieniu takowych w stanie do kursu usposobionym z należącemi doń kuponami, wartość ich nominalną w terminie dnia 1. Października 1863. z kassy powiatowo-kommunalnéj.

Nastąpić to może już i teraz, lecz w takim razie po potrąceniu 5% prowizyi począwszy od dnia wypłaty aż do terminu ekspiracyi.

Odebrać można również wartość nominalną wylosowanych obligacyi od bankierów ***H. C. Plauta*** w **Berlinie** i **Lipsku** i ***M. & H. Mamrotha*** w **Poznaniu**, którzy wymienią także za gotowiznę kupony płatne.

Przy tej to sposobności przypomina się, ażeby przesłać dotychczas nieodstawione jeszcze obligacye powiatowe za odebranie wartości nominalnéj z losowań dawniejszych, a mianowicie:

Litt. C. na 25 Tal.: Nr. 604. z kuponami Nr. 7/10. i talonami,
Litt. B. na 50 Tal.: Nr. 219. 574. 584. 805. z kuponami Nr. 9/10. i talonami,
Litt. C. na 25 Tal.: Nr. 713. 735, 747. 931. 938. 986. 1101. 1105. 1130. 1158. 1159. 1169. 1303. 1695. 1698. z kuponami Nr. 9/10. i talonami.

Śrem, dnia 5. Marca 1863.

Kommissya stanowa budowy dróg żwirowych w Śremskim powiecie.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 9. Marca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) nieco lepiej Wypowiedziano 50 węcpli. Na Marzec 39⅔ list. 7/12 pien., na Marzec Kwiecień 39⅔ list. 1/12 pien., na wiosnę 39¾—⅔ pł., na Kwiecień Maj 39⅚ list. ¾ pien., na Maj Czerwiec 40 pł., na Czerwiec Lipiec 40½ list. ¼ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Marzec 13 5/12 pł., na Kwiecień 13½ pł., na Maj 13⅔ pł., na Czerwiec 13 11/12 pł., na Lipiec 14⅙ pł., na Sierpień 14½ pł.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 9. Marca 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	101⅜
„ z roku 1859	4½	—	106½
„ z roku 1856	4½	—	101½
„ z roku 1853	4	99½	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	89⅜
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	89¾	—
dito miasta Berlina	4½	—	102½
dito „	3½	—	90¼
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	92
dito dito	4	—	101¾
dito Pruss Wschodnich	3½	—	87¼
dito Pomorskie	3½	—	91¼
dito dito	4¼	—	101
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3½	—	97¾
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	96⅝
dito Szląskie	3½	—	94½
dito Pruss Zachodnich	3½	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	98
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	97½
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	106½

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
2. Marca	— 1,3°	+ 5,0°	28„ 0, 0„,	Poł. zach.
3. „	+ 2,0°	+ 3,5°	27„ 11, 6„,	Półn. wsch.
4. „	+ 1,2°	+ 3,0°	27„ 11, 3„,	Wschodni
5. „	+ 1,5°	+ 9,0°	27„ 10, 6„,	Poł. wsch.
6. „	— 0,2°	+ 9,2°	27„ 10, 3„,	Poł. zach.
7. „	+ 2,0°	+ 9,5°	27„ 7, 0„,	Poł. zach.
8. „	— 0,8°	+ 5,0°	27„ 6, 0„,	Poł. zach.